Nr. 256. Sobota 9 listopada 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 30 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wojna bałkańska.

Nieporozumienia austryacko-serbskie wybijają się obecnie na pierwszy plan sytuacyi politycznej, którą teraz uważają za więcej zaostrzoną, niż na początku wojny. Głównymi punktami spornymi są: kwestya albańska i dążenie Serbii do usadowienia się nad Adryatykiem. Zajęcie San Giovanni di Medua przez Czarnogórców komplikuje jeszcze sytuacyę, gdyż obok aspiracyj serbskich na Durazzo powstał nad Adryatykiem jeszcze drugi dla Austryi nieprzyjemny konkurent.

Serbia nietylko w tym punkcie postępuje wbrew ostrzeżeniom Austryi, ale i co do układów ekonomicznych zajmuje nieprzejednane stanowisko. Podczas gdy Austrya żąda gwarancyi, że jej interesa ekonomiczne będą uwzględnione, Serb a mówi tylko o zawarciu zwykłego traktatu handlowego, który jako wypowiedzialny nie daje żadnej pewności co do zabezpieczenia Austryi np. wolnych dróg do morza Egejskiego.

Stanowisko Austryi znajduje poparcie u Włoch i Niemiec, które również nie chcą widzieć usadowienia się Serbii nad Adryatykiem Wiedzą wprawdzie, że Serbia nie ma i nie będzie miała floty, aby odgrywała rolę na morzu, ale boją się, że port serbski na Adryatyku będzie właściwie portem rosyjskim, co ze względu na możliwość otwarcia Dardanelów, sprowadziłoby przesunięcie się sił morskich na morzu Śródziemnem na niekorzyść Austryi i Włoch.

Z tego samego powodu Anglia staje po stronie Austryi, w przeciwieństwie do Francyi, która prowadzi formalną kampanię przeciw Austryi. Angielskie sfery urzędowe i pisma blisko nich stojące przyznają głośno, że Austrya ma interesy na Bałkanie, które muszą być respektowane, co nawet leży w samym interesie państw bałkańskich. Charakterystyczną jest zmiana ról w porównaniu z czasami po aneksyi Bośni; wówczas Francya popierała Austryę a Anglia występowała przeciw niej; teraz dzieje się akurat przeciwnie.

Sprawa pośrednictwa mocarstw o zawieszenie broni zupełnie ucichła. Mocarstwa zgodnie odmówiły żądaniu Turcyi o pośrednictwo, nie chcąc narazić się na odmowę ze strony sojuszu bałkańskiego. Pogrzebanie tej sprawy zostało przyśpieszone deklaracyą państw bałkańskich, że chcą bezpośrednio układać się z Turcyą, a termin układów wyznaczyły na ten czas, kiedy zajmą Konstantynopol, Saloniki i Skutari.

W związku z tą sytuacyą stoi silne oziębienie stosunków między Anglią a Rosyą. Prasa rosyjska zarzuca Anglii, że wbrew przyjaźni z Rosyą dąży do utrzymania Turków w Konstantynopolu i w tym celu — podobnie jak w roku 1878 — mobilizuje swą flotę, aby przy tej sposobności zabrać dla siebie zatokę Suda na Krecie. Drugim faktem jest plan obsadzenia Konstantynopola przez mocarstwa w ten sposób, że z okrętów tam stacyonowanych oddziały marynarzy wysiądą na ląd i obsadzą poszczególne części miasta, wedle wskazówek ambasadora austryackiego, jako najstarszego z pośród ambasadorów.

Zanosi się więc na nowe ugrupowanie mocarstw: z jednej strony Austrya, Niemcy, Włochy i Anglia przeciw Serbii i Bułgaryi; z drugiej strony Rosya i Francya za aspiracyami serbskiemi na Adryatyku i za obsadzeniem Konstantynopola przez Bułgarów — dla Rosyi.

TELEGRAMY

z dnia 8 listopada.

Walki bułgarsko-tureckie.

Pod Lüle Burgas i Bunar Hissar.

Sofia. Bułgarska agencya telegraficzna ogłasza następujące sprawozdanie o walkach na linii Lüle Burgas-Bunar Hissar od 29 października do 2 b. m.

Armia turecka liczyła 120.000 ludzi, 300 armat i 65 szwadronów jazdy. Podczas pięciodniowych zaciętych walk prawe skrzydło tureckie bez przerwy atakowało lewe skrzydło bułgarskie, chcąc mu odciąć połączenie z Kirkilisse. Bułgarom udało się, dzięki śmiałym atakom, potężnemu działaniu artyleryi i celności strzałów piechoty, zmusić nieprzyjaciela do odwrotu. Nieprzyjaciel w odwrocie wystawiony był na morderczy ogień bułgarskiej artyleryi. Pole walki zasłane było trupami. Trzeciego dnia centrum bułgarskie, poparte strzałami artyleryi, rozpoczęło atak. Piechota zaatakowała na bagnety fortyfikacye, które wydawały się nie do zdobycia. Piechocie bułgarskiej udało się zająć te fortyfikacye. Rozpoczęto następnie pościg nieprzyjaciela, który pod ogniem artyleryi popadł w rozsypkę. Dnia piątego lewe skrzydło bułgarskie otrzymawszy świeże posiłki przeszło do decydującego ataku i rozproszyło nieprzyjaciela na całej linii. Nieprzyjaciel porzucił silne pozycye i rozpoczął ucieczkę. Bułgarzy zdobyli 42 armaty szybkostrzelne, kilkanaście chorągwi, 150 wagonów środków żywności i amunicyi, dwie lokomotywy i kilka składów środków żywności.

Straty Bułgarów w tych walkach wynoszą **15.000 zabitych i rannych,** podczas gdy straty Turków przenoszą **40 000** ludzi. W walce tej, którą porównać można z bitwą pod Mukdenem, armia turecka została zupełnie zniszczoną. W zupełnej rosypce cofnął się nieprzyjaciel, który nie mógł się utrzymać w ufortyfikowanych stanowiskach między Corlu a Saraj, ku Czatalda. Armia turecka, zdeprymowana klęską, nie mająca artyleryi, tylko z trudem będzie mogła obronić stolicę.

Wydalanie sprawozdawców dzienników.

Sofia. Z Mustafa Pasza wydalono około 30 sprawozdawców gazet, rzekomo z powodu nielojalnej postawy wobec armii bułgarskiej.

Bułgarya przeciw zawieszeniu broni

Sofia. Organ prezydenta ministrów Geszowa oświadcza, że Bułgarya na razie nie myśli o rozpoczęciu rokowań pokojowych. Przedewszystkiem nie wystarcza jej już forma, w której Porta wyraziła swą gotowość do zawarcia pokoju. Bułgarya życzy sobie, aby Porta w sprawie wdrożenia rokowań zwróciła się bezpośrednio do państw bałkańskich.

Marsz na Konstantynopol

Kolonia. Według depeszy „Kölnische Ztg“. z Sofii, po dwudniowych zaciętych walkach opór Turków został ostatecznie przełamany. Pobita armia turecka wypartą została ze stanowisk koło Czatalda. Wielka ilość sztandarów wpadła w ręce Bułgarów.

Wiedeń. Wiadomość, rozszerzona wczoraj przez „Köln. Ztg.“, jakoby Bułgarzy zajęli już obronną linię przy Czataldy, jest nieprawdziwą. Ze strony bułgarskiej oświadczają, że potrwa to najmniej jeszcze dwa do trzech dni, zanim Bułgarzy dostaną się do ostatniej linii obronnej tureckiej. Mimo to powszechnie panuje przekonanie, że Turcy nie będą już w stanie wygrać żadnej bitwy z Bułgarami.

Powszechną uwagę zwracała wczorajsza depesza agencyi bułgarskiej z Sofii, opisująca ostatnią walkę na linii Lüle Burgas i Bunar Hissar, a to ze względu na ostatni ustęp, który oświadcza, że wojska tureckie tak są zdezorganizowane, że już nie będą mogły obronić stolicy. Jest to oficyalne przyznanie Bułgarów, że maszerują na Konstantynopol.

Oblężenie Adryanopola.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie ogłaszają prywatne depesze z Adryanopola, według których garnizon turecki przedsięwziął onegdaj kilka skutecznych wycieczek. Turecka artylerya z fortu Jaci-tepe ostrzeliwała bułgarskie pozycye koło Marasz. Bułgarzy zażądali posiłków, jednakże przeszkodzono ich nadejściu. Ogień turecki zniszczył bułgarskie armaty i skład środków żywności. Turecki balon dokonał onegdaj wzlotu dla rekonesansu.

Londyn. Według opisów sprawozdawców gazet angielskich, Bułgarzy oszczędzają sił na bitwę pod Czatalda i dlatego pod Adryanopolem nie reagują prawie wcale na strzelaninę turecką. W ich okopach zewnętrznych panuje cisza i dopiero poza wałem wewnętrznym wre w całej pełni życie obozowe. Cztery wysmukłe minarety świątyni sułtańskiej służą Turkom do obserwowania nieprzyjaciela. Po dwurazowych dzielnych wycieczkach zaniechali Turcy ofenzywy. Deszcz utrudnia armiom operacye wojenne, ale prace oblężnicze trwają dalej. Wieśniacy wozami zaprzężonymi w woły zwożą mimo ulewy codziennie świeże pieczywo Bułgarom, okrywając je własną odzieżą, by doszło w jak najlepszym stanie. Całe góry chleba wypieka się codziennie w Mustafa Pasza, zwłaszcza, że Bułgarzy zdobyli ogromne zapasy mąki. Z polecenia władz ludność turecka z okolicy przeniosła się do Adryanopola, tak, że obecnie liczba jego mieszkańców z 80.000 wzrosła co najmniej na 120.000.

W Londynie panuje przekonanie, że Bułgarzy zaniechali na razie prób zdobycia Adryanopola przez atak od frontu.

Walki serbsko-tureckie.

Walki pod Prilep.

Belgrad. Urzędowo donoszą, że walka koło Prilep trwała dwa dni. Straty po obu stronach wielkie, zwłaszcza tureckie.

Główna komenda zezwoliła obcym attachés wojskowym na wstęp na widownię wojny.

Przed kapitulacyą Salonik.

Paryż. Jak donoszą z Aten, prawdopodobnie w najbliższych godzinach rozpoczną się rokowania w sprawie kapitulacyi Salonik.

Zajęcie portu nad Adryatykiem.

Wiedeń. Wczoraj nadeszło potwierdzenie wiadomości, że Czarnogórcy zajęli port nad wybrzeżem adryatyckiem San Giovanni di Medua. Swego czasu była ta miejscowość upatrzona na stacyę końcową serbską kolei między Dunajem a Adryatykiem i już wówczas rząd czarnogórski wyraził życzenie, aby końcowy punkt tej kolei nie znajdował się w San Giovanni di Medua, lecz w jednym z portów czarnogórskich Dulcigno lub Antivari. Na to Serbia nie chciała się zgodzić. Być może, że ze względu na ówczesne nieporozumienie Czarnogórcy teraz ubiegli Serbów i zajęli San Giovanni di Medua.

Turecka rada wojenna.

Konstantynopol. Drugi szef sztabu generalnego Mahmut pasza przybył do Konstantynopola i oświadczył wielkiemu wezyrowi imieniem armii, że prośba Turcyi o wdrożenie akcyi pośredniczącej wywołała bardzo niekorzystne wrażenie w armii, która nic nie chce słyszeć o interwencyi, lecz przeciwnie, zdecydowana jest walczyć do ostatniego tchu. Podobne oświadczenie złożyli wielkiemu wezyrowi szefowie unionistów imieniem całego stronnictwa. Odbyła się wielka rada wojenna, w której wziął udział także Mahmut Szefket pasza. Ostatecznie postanowiono, że Porta będzie dalej prowadziła wojnę. Następca tronu znów uda się na widownię wojny.

Walki uliczne w Konstantynopolu.

Konstantynopol. W mieście oczekują wśród panicznego strachu przybycia obcych okrętów wojennych. Co chwila przychodzi do walk ulicznych. Tak np. zastrzelono onegdaj rybaka greckiego, który drugiemu gratulował z powodu zwycięstw bułgarskich. Bułgarskie uczenice pensyonatu amerykańskiego umieszczone zostały na angielskim statku Rosyjski parowiec „Saratow" odszedł z Odessy, zaopatrzony w żywność, by wziąć na pokład poddanych rosyjskich w Konstantynopolu.

Z placu boju.

Po bitwie pod Lüle Burgas.

Korespondent wojenny „N. fr. Presse" w głównej kwaterze tureckiej w Corlu pisze:

Trzydniowa bitwa pod Lüle Burgas, której ostatni akt rozegrał się 31 października pod Karisdiran, zakończyła się ucieczką lewego skrzydła tureckiego, podczas gdy prawe skrzydło pod komendą Mahmuda Muktara jeszcze się trzyma. (W międzyczasie i to skrzydło cofnęło się na Czataldę) Po kilkudniowej bezczynności w Corlu wyjechaliśmy 31 z. m. pod wodzą kilku oficerów tureckich, aby przebyć 70 kilometrową odległość do Lüle Burgas. Podczas naszej jazdy przez ogromną równinę przerzynaną nieznacznymi pagórkami, ciągle słyszeliśmy huk armat, podobny do uderzeń olbrzymiego młota. Po drodze spotykaliśmy pierwszych zwiastunów bitwy: gromady rannych, a także nierannych, którzy z karabinami i pasami z patronami wlekli się apatycznie, opierając się na kijach, często boso, w podartych uniformach. Byli to żołnierze liniowi, redyfowie, żołnierze różnych gatunków broni; wszystko dążyło naprzód z jedną myślą: precz od tej bitwy z powrotem do Corlu.

Pochód ten tysięcy ludzi ciągnął się godzinami. Nie była to jeszcze paniczna ucieczka, ani cofanie się walczącej dzielnej armii; było to coś gorszego, bo odznaka zaczynającej się demoralizacyi.

Pod wieczór zjechaliśmy z gościńca do Lüle Burgas ku wsi Karisdiran, gdzie zobaczyliśmy zniszczenie, spowodowane ostatnią walką. Na zarządzenie oficerów, rozłożyliśmy się w polu; wieczorem oznajmiają nam, że Turcy napowrót zdobyli Lüle Burgas i że na zarządzenie Abdullaha paszy zaczął się nocny pościg cofających się Bułgarów. Nad ranem przychodzi rozczarowanie: podają nam urzędową wiadomość, że Turcy musieli w nocy rozpocząć odwrót, że Lüle Burgas jest stracone i że musimy powracać do Corlu. Jest to odznaka, że klęska nie da się już dłużej zataić.

Opowiadają nam, że artylerya bułgarska strzela znakomicie, podczas gdy Turcy ze swemi armatami Kruppa stoją bezczynnie daleko od linii bojowej, czekając nadaremnie na rozkaz rozpoczęcia ognia. Żołnierze walczą z pogardą śmierci, ale komenda jest bez inicyatywy.

W piątek 1 b. m. rano rozpoczął się znowu okropny ogień armatni w okolicy Lüle Burgas. Turcy pocieszają się, że ich lewemu skrzydłu przecież uda się utrzymać swe pozycye pod Lüle Burgas, aż prawe skrzydło pod Wizą odeprze Bułgarów. Rozpoczynamy powrót do Corlu znowu wśród otoczenia zbiegów. Jest wśród nich dużo lekko rannych, a jeszcze więcej zupełnie zdrowych, którzy pod pozorem towarzyszenia rannym opuszczają linię bojową. Ciężko ranni leżą obok drogi bez pomocy i proszą korespondentów, których uważają za lekarzy, o zaopiekowanie się nimi. Wygłodniali żołnierze i podoficerowie żebrzą o kawałek chleba albo o papierosy w największej pokorze. Śladów plądrowania nie widzieliśmy.

Nagle nadjechali z tyłu kawalerzyści, którzy z okrzykiem: „Wstydźcie się, Allah was pokarze!" spędzali uciekających z powrotem do bitwy, używając gęsto szabli i nahajki. Po linii kolejowej przesuwają się ciągle pociągi z chłopami anatolskimi, których dyryguje się na lewe skrzydło. Wróciliśmy do Corlu, skąd telegrafować nie możemy, ponieważ niema urzędnika, umiejącego telegrafować pismo łacińskie.

W sobotę 2 b. m. otrzymaliśmy rozkaz udania się do Czerkesköj. A więc dalsze cofanie się. Wczorajszy czwarty dzień bitwy przyniósł rozstrzygnięcie na niekorzyść Turków, a Bułgarzy obsadzili Lüle Burgas. Resztki armii tureckiej cofają się, a także prawe skrzydło pod Wizą cofnęło się ku Karabuczuk. Wobec tej klęski Turcy będą musieli opuścić Corlu i próbować ostatniego oporu pod Czataldą. Po tem, cośmy jednak widzieli, uważamy i tę próbę za beznadziejną; demoralizacya żołnierzy udziela się też oficerom, którzy z fatalistycznym spokojem przepowiadają koniec panowania tureckiego w Europie. Także znajdujący się tu oficerowie niemieccy stracili wszelką nadzieję.

Z bitwy pod Kumanową.

Naczelnik stacyi kolejowej niedaleko Kumanowy opowiada szczegóły tej bitwy, której był naocznym świadkiem. W odległości 45 klm. między granicą serbską a Kumanową znajduje się szereg miejscowości, między innymi Zibescze. Gdy na granicy padły pierwsze strzały, otrzymał tamtejszy naczelnik stacyi z Salonik rozkaz opuszczenia stacyi. Na drezynie pojechał ze swą rodziną do Bujanovac, podczas gdy po drodze odbywały się potyczki serbsko-albańskie. W Bujanovac naczelnik stacyi także gotował się do ucieczki do Bukovce, gdzie w forcie znajdowało się 4000 Turków. Z Kumanowy pociągi ciągle przywoziły nowe oddziały tureckie dla wzmocnienia załogi. Oficerowie żartowali i natrząsali się z „biednych Serbów", mówiąc, że „kopną ich tak, że zalecą do Belgradu i Dunaju". Pierwsza walka odbyła się pod Zibescze; wszystkie wojska opuściły stacyę, dla obrony krajowej pozostało kilku ludzi pod komendą wiecznie pijanego oficera. Gdy przywieziono pierwszych rannych, oficer zmusił naczelnika stacyi do zestawienia pociągu, na którym ze swymi ludźmi uciekł. Naczelnik telegrafował do Salonik, co ma dalej robić, ale odpowiedzi nie otrzy-

---

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

92 (Ciąg dalszy).

Gdy zobaczyła ich rozognione twarze, a w ręku każdego ostry, zakrzywiony, długości dwóch stóp — nóż, służący do wycinania trawy, opanowało ją nagłe przerażenie na myśl o swej nieostrożności. Gdyby miała ze sobą swój rewolwer, niczby sobie nie robiła nawet z większej liczby. Lecz nieopatrznie wybrała się bez broni i czuła to, że Gogoomy zauważył już brak jej rewolweru, gdyż oczy jego spoczęły chwilę na jej postaci, jakby śledząc za tą śmiercionośną bronią.

Ze jednak najważniejszym przepisem dla osadników na wyspach Salomona był nakaz zachowywania zawsze przytomności umysłu i nie okazywanie strachu wobec krajowców, postanowiła postąpić ściśle wedle tego przepisu.

— Za dużo rozmawiacie, a za mało pracujecie — przemówiła surowo.

Gogoomy nie dał żadnej odpowiedzi, lecz czyniąc ruch, jakby się uginał pod jakimś ciężarem, wysunął jedną stopę naprzód. Inni dzicy, którzy na jej widok rozbiegli się w półkole, poczęli się również przybliżać, pragnąc ją widocznie otoczyć. Sposób, w jaki trzymali noże, zdradzał ich zamiary.

— Dalej! Do roboty, ciąć trawę! — rzuciła krótki rozkaz mocnym głosem.

Gogoomy posunął się znów o krok. Joanna zmierzyła dzielącą ich odległość; czuła, że nie może zawrócić koniem i szukać ocalenia w ucieczce, gdyż przestrzeń była za mała. Dosięgłyby ją niechybnie rzucone w chwili jej odwrotu noże.

W tej krótkiej, bardzo poważnej chwili, w której musiała się zdobyć na jakieś zuchwałe postanowienie, wbiły się w jej pamięć z dziwną wyrazistością twarze i postacie, otaczających ją dzikich. Był to jedyny w swoim rodzaju niezapomniany obraz; więc niski stary człowiek — małpa, z podziurawionemi i porwanemi uszyma, których strzępy zwisały mu aż na ramiona; więc drugi atletycznej budowy, którego znaczną część twarzy zajmował olbrzymi, spłaszczony nos; trzeci miał oczy tak głęboko schowane i zapadłe pod krzakami brwi, że można było zauważyć tylko jakieś mętne biało-żółte plamy; inny zwracał uwagę bujnym zarostem na całej twarzy, z pośród którego wyłaniały się potwornej grubości ochłapy warg; wreszcie sam Gogoomy. Pierwszy raz uświadomiła sobie Joanna jakieś niesamowite piękno tej dzikiej, wiecznie zbuntowanej i wrogiej postaci. Biła z niej jakaś na pierwotniejsza władcza moc, której nie posiadał żaden z innych jego współplemieńców. Kształty jego ciała uderzały pewną prawidłowością w porównaniu z innymi; smagła barwa skóry, lśniąca tłuszczem, którym się nacierał, skóra wolna od wrzodów i wyrzutów, nie budziły odrazy. Na piersi, zawieszony na skromnym naszyjniku z kości słoniowej, mienił się opalowemi barwami wielki półksiężyc z perłowej muszli. We włosach tkwiło jedno, długie pióro. Potężne nogi zdobiły pod kolanami, jakby rodzaj podwiązek, sznurki z nanizanemi paciorkami białych korali. Jednem słowem strojny był i dorodny. Reszta nie posiadała żadnych wybitnych cech.

— Gogoomy — rzekła Joanna twardo — jeśli w tej chwili nie wrócisz do pracy, wychłostam cię tym harapem.

Po tych słowach uniosła w górę harap na konia, jakby przygotowując się do ciosu.

Uparty dziki nie dał i teraz żadnej odpowiedzi. Nieznacznem spojrzeniem zbadał odległość towarzyszów, stojących z boków i przy tej sposobności posunął się znów o kilka cali naprzód. (C. d. n.).

mał. Ponieważ ciągle napływali uciekający i ranni, zdecydował się naczelnik na ucieczkę pieszo do Tabanowce. Tu wszyscy mieszkańcy byli w największym strachu; co mogło uciekało mimo nocy i deszczu.

Na przejeżdżający pociąg czekają tłumy, ale prowadzący go oficer nie zatrzymuje się na stacyi, lecz jedzie dalej, a za nim uciekają żołnierze, przeznaczeni do pilnowania stacyi. Nad ranem przyszedł na stacyę chłop z okolicy z wieścią, że Serbowie są już całkiem blisko. Na tę wieść służba kolejowa niszczy stacyę, przecina druty telegraficzne, zajmuje drezyny i z rodzinami swemi ucieka do Kumanowy.

I tu panuje przestrach, gdyż dowiedziano się, że Serbowie obsadzili już Tabanovce. Pocieszają się jednak, że ucieczka Turków z oficerami jest tylko „fortelem wojennym“ i ciągle naśmiewają się z Serbów. Śmiech ten ustaje na drugi dzień, gdy Serbowie zjawili się nagle ze wszystkich stron i zajęli miasto.

Austrya, Serbia i Albania.

Mimo urzędowego upomnienia ze strony gabinetu wiedeńskiego, Serbowie maszerują dalej przez Albanię ku morzu Adryatyckiemu, gdzie zamierzają zająć port, który przez Sandżak Novi Bazar będzie „oknem na morze“ potrzebne Serbii dla osiągnięcia niezawisłości ekonomicznej od Austryi. Ze stanowiska Serbii osiągnięcie takiego portu jest kwestyą pierwszorzędnej wagi; wszak dotychczas Serbia skazaną była dla utrzymania drogi do Europy na łaskę Austryi, albo Turcyi i widzieliśmy, co wynikło dla Serbii z chwilą, gdy te państwa zamknęły jej drogę. Gdy w Austryi agraryusze wzięli górę, musiała Serbia jedyny swój artykuł wywozowy: bydło, przewozić morzem do Włoch i Francyi, co natural nie ogromnie podrażało jej towar; gdy Turcya zamknęła jej drogę przez Saloniki, nie mogła Serbia otrzymać z zagranicy amunicyi i armat, co pod względem militarnym czyniło ją zawisłą od dobrej woli Turcyi.

Przystąpienie Serbii do sojuszu bałkańskiego i ostatni cel tego przystąpienia, tj. wojna, miały na celu dwie rzeczy: po pierwsze — po porzuceniu mrzonek o reformach w Macedonii — uzyskać w tym kraju zdobycze terytoryalne; po drugie — uzyskać połączenie z morzem. Pierwszy cel został przez zajęcie Starej Serbii po Skoplje i Sandżaku po Prizrend w zupełności osiągnięty, a teraz przystąpiła do urzeczywistnienia drugiego celu. Na tej drodze miała do wyboru dwie ewentualności: albo skierować swe zabiegi ku morzu Egejskiemu do Salonik, albo do morza Adryatyckiego ku Durazzo lub St. Giovanni di Medua. O Salonikach Serbia nie mogła myśleć, wiedząc z góry, że nawet przy podziale Turcyi nie otrzyma tego miasta, w którem koncentrują się zbyt wielkie interesa handlowe wszystkich mocarstw; pozostała jej więc tylko druga droga i na tę właśnie wkroczyła.

Na nieszczęście na drodze tej spotkała się z tak poważnymi przeciwnikami jak Austrya i Włochy z jednej, a nacyonalizm albański z drugiej strony. Austrya i Włochy uważają albański brzeg Adryatyku za swą sferę wpływów, a nie mogąc podzielić się, zawarły umowę rozgraniczającą tę sferę, a przesłanką tej umowy był warunek, że Albania zostanie przy Turcyi. Ani Austrya, ani Włochy nie chcą dopuścić trzeciego konkurenta nad Adryatykiem, a tem mniej konkurenta, który mając oparcie o posiadłość lądową (Hinterland), mógłby pokusić się o wyparcie innych wpływów. Ponadto ma Austrya jeszcze jeden powód niedopuszczenia Serbii, a mianowicie tradycyjny protektorat nad katolickimi Albańczykami, który z natury rzeczy, wobec słabości Turcyi, był nietylko religijnym.

Albańczycy zaś, którzy tak zazdrośnie czuwali nad swą autonomią — faktyczną, choć nie prawną — wobec Turcyi, nie mają najmniejszej ochoty zatracić swą odrębność na rzecz Serbii, od której dzielą ich odwieczne walki. Albańczycy, którzy w ostatnich latach z bronią w ręku występowali przeciw Turcyi w obronie swego języka, alfabetu łacińskiego w szkole, niepłacenia podatków itd., dalecy są od tego, aby poddawali się pod panowanie Serbii nawet na wypadek niemożliwości utrzymania panowania tureckiego, żądając w razie tej ewentualności utworzenia niezależnej Albanii pod panowaniem jednego z członków rodzin panujących w Europie.

Na punkcie więc ekspanzyi serbskiej przez Albanię ku Adryatykowi zapanował konflikt między Austryą a Serbią, który obok pierwotnego konfliktu o zabezpieczenie interesów ekonomicznych może stać się źródłem ciężkich zawikłań tem bardziej, że w Serbii mają, albo spodziewają się poparcia Rosyi i Francyi.

Obstrukcya w komisyi budżetowej.

Wiedeń, 8 listopada.

Od kilku dni odbywają się posiedzenia komisyi budżetowej, na których południowi Słowianie uprawiają obstrukcyę, rzekomo ze względu na położenie w Chorwacyi. Także Rusini pocichu do tej obstrukcyi się przyłączyli ze względu na odroczenie orędzia cesarskiego w sprawie uniwersyteckiej. Dla usunięcia obstrukcyi wysłano do Budapesztu pośredników, aby układali się z biorącym udział w posiedzeniach delegacyi posłem Sustersiczem, ale zdaje się, że interwencya ta pozostała bezskuteczną, jak widać z wczorajszego burzliwego posiedzenia.

Poseł dr Diamand omawiał politykę finansową ministra skarbu Zaleskiego i wykazywał jej związek z polityką gospodarczą. Wskazał na to, że podatki konsumcyjne od produktów skartelowanych wykazują znaczne zmniejszenie się, tak że kartele popierane przez ministerstwo handlu przez zręczną politykę cen konsumują także część podatków państwowych.

Przedstawiwszy wyczerpująco fabrykacyę spirytusu w r. 1911/12, stwierdził na podstawie urzędowych wykazów, że punkt ciężkości produkcyi wbrew państwowej polityce protekcyjnej przeniósł się na gorzelnie przemysłowe. Mimo kiepskiego zbioru ziemniaków na zachodzie, a świetnego na wschodzie ma Galicya 20-procentowy deficyt produkcyi, podczas gdy kraje zachodnie wykazują częściowo wzrastającą, a częściowo normalną produkcyę. W statystyce ostatnich 8 lat zajmuje tegoroczna produkcya spirytusu czwarte miejsce. Rzekomy brak spirytusu nie wpłynął więc na ceny. Były to wyłącznie machinacye kartelu, który całą korzyść oddaje rafinerom i wytwarza w ten sposób silną przewagę fabryk.

Rozmaite bonifikacye spirytusowe okazują się zatem szkodliwemi dla gorzelń rolniczych, a zniesienie ich nie sprzeciwia się interesom rolnictwa. Zresztą znaczenie fabrykacyi spirytusu dla rolnictwa i chowu bydła zostaje znacznie przecenione. Wszystkim gorzelniom rolniczym w Austryi płaci państwo rocznie za każdą sztukę bydła 137 K jako dodatek, podczas gdy cały stan bydła tych gorzelń wynosi 2% całego stanu bydła w Austryi.

Mówca stawia ponownie swój w poprzednim roku odrzucony wniosek, aby zniesiono bonifikacye spirytusowe dla gorzelń rolniczych i sumy te **przekazano krajom na poprawę płac nauczycieli.**

Następnie mówca omawia stosunki w przemyśle naftowym i wkazuje na szkodliwość kartelowej polityki ministerstwa handlu, która stwarza uprzywilejowaną sytuacyę dla skartelowanych rafinerów wobec rafineryi państwowej. Rząd nie zechciał zaakceptować przedłożonego przez mówcę monopolu austryackiego, stara się jednak o to, by nafta austryacka wbrew nadzwyczajnemu spadkowi produkcyi ropy została na dłuższy czas usunięta z rynku austryackiego. Według dzienników istnieje zamiar usunąć zapasy ropy dla fabryki państwowej, aby w duchu kartelu fabrykę ubezwładnić.

Państwowa fabryka nie znajduje w ministerstwie handlu należytego poparcia i nierówność gospodarczej polityki poszczególnych ministeryów może wyrządzić znaczną szkodę. Mówca zastrzega sobie, że będzie mówił o tem szczegółowo przy resorcie ministerstw: robót publicznych i handlu. Mówca stawia rezolucyę, która (w związku z rezolucyą tow. Glöckla) żąda **rozwoju zakładów w Galicyi i uregulowania stosunków pracy w salinach galicyjskich.**

Mówca krytykuje politykę gospodarczą Koła polskiego, które wbrew swej znacznej większości demokratycznej obraca się w zakresie polityki moskalofilskich reakcyonistów podolaków, a pod względem gospodarczym w przestarzałym, prowadzącym od kryzysu do kryzysu ciasnym widnokręgu takiego Abrahamowicza. Ekspropryacya polskich przemysłowców w Galicyi nie zostaje w tyle pod względem moralnym oraz pod względem jej szkodliwości narodowej i gospodarczej poza ekspropryacyą, dokonywaną w zaborze pruskim przez komisyę kolonizacyjną.

Polityka agrarna kraju, który nie jest agrarnym, lecz tylko nieprzemysłowym, jest zabójczą dla gospodarki tego kraju; zabagnienie młodych dążeń przemysłowych przez spekulantów na prowincyi pod wodzą barona Battaglii, którzy oddają się za narzędzie czarnej listy niemieckich wyzyskiwaczów, jest największą przeszkodą dla uprzemysłowienia Galicyi.

Poseł tow. Seitz protestował przeciw obstrukcyi; czy to pochodzi ona ze strony Słoweńców, czy to Rusinów, oddaje ona tylko usługę rządowi (sprzeciwy u Rusinów i Słoweńców), który woli prowizoryum budżetowe niż normalne przedyskutowanie budżetu. Na podnoszenie zażaleń na stosunki w Chorwacyi są stosownem miejscem delegacye, tymczasem tam poseł Sustersicz uprawia politykę rządową. Stronnictwa powinny wspólnie zająć stanowisko przeciw systematycznemu uniemożliwieniu prac komisyi budżetowej.

Poseł Dulibicz protestował przeciw temu, jakoby Słoweńcy obstrukcyą chcieli oddać przysługę rządowi. Na znak protestu postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Przewodniczący poseł Korytowski zarządził pięciominutową przerwę, a po podjęciu o godzinie 12½ posiedzenia, odroczył je do godziny 3 po południu.

Na popołudniowem posiedzeniu odrzucono większością 25 głosów wniosek Dulibicza o zamknięcie posiedzenia. — Następnie przemawiał dwie godziny poseł Gostinczar i postawił 52 wniosków. Dalej mówił Marckhl, Nemec, d' Evert i Kolischer, poczem posiedzenie odroczono na dziś.

KRONIKA.

Piątek 8 listopada.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego. W „Złotych więzach“, drugiej części „Trylogii“ L. Rydla obsada ról jest następująca: króla Zygmunta gra p. Rygier; królową Bonę Sforzę p Kosmowska; Zygmunta Augusta p. Adwentowicz; królewnę Annę Jagiellonkę p. Olska; ks. Mikołaja Dzierzgowskiego, prymasa, arcybiskupa gnieźnieńskiego, p Szymborski; ks. Samuela Maciejowskiego, biskupa krakowskiego, kanclerza koronnego, p. Brandt; ks Jana Dziaduskiego, biskupa przemyskiego, p. Brokowski; ks. Drohojowskiego, biskupa chełmskiego, p. Gorzkowski; Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana koronnego, p. Stanisławski; Piotra Kmitę, wojewodę krakowskiego, marszałka koronnego, p. Jednowski; Jana Tenczyńskiego, wojewodę sandomierskiego, p Nowacki; Rafała Leszczyńskiego, wojewodę brzeskiego, p. Jarszewski; Jędrzeja Górkę, kasztelana poznańskiego, p. Bończa; Piotra Boratyńskiego, posła ruskiego, p. Solski; ks. Mikołaja Radziwiłła Czarnego p. Maryański; ks. Mikołaja Radziwiłła Rudego p. Kosiński; Barbarę Radziwiłłównę p. Jarszewska; Jerzego Hronostaja p. Nowicki; Stanisława Koszuckiego p. Trzywdar; ks. Wita, spowiednika króla Zygmunta I, p. Nowakowski; doktora Filipa Rosiusa p. Schmid; stańczyka, trefnisia p. Noskowski; Bekwarka, lutnistę, p. Boroński. Akcya sztuki rozgrywa się między r. 1547 a 1551.

Pierwszy z poranków muzycznych, poświęconych przedstawicielom muzyki klasycznej, Haydnowi, Mozartowi i Beethovenowi, odbędzie się 10 b. m. o godz. 11 przed południem w sali prób Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański 1, II p.). Wykład wypowie dr Józef Reiss, ilustracyę muzyczną wykona p. Tadeusz Raczyński, uczeń prof. Ebella. Bilety wcześniej do nabycia w czytelni Uniwersytetu Ludowego (Szewska 16). Cena 40 hal, dla członków 30 hal. Następne poranki odbędą się w dniach 17 i 24 listopada.

Aresztowanie szpiegów. Przed kilku dniami aresztowała policya dwóch młodych ludzi pod zarzutem szpiegostwa. Szczegóły tej afery są następujące: Od kilku miesięcy były warty, pełniące w podkrakowskich fortach nocną służbę, ustawicznie niepokojone. Widziano oświetlenia fortów przy pomocy świateł magnezyowych oraz raportowano o kręceniu się podejrzanych osób pod fortami nocną porą. Wypadki te po obu stronach Wisły niepokoiły forteczne warty. Żandarmerya śledziła tę sprawę, a przed kilku dniami udało się policyi aresztować dwóch ludzi, którzy oświetlali forty i niepokoili warty. Jeden z nich podał, że nazywa się Herman Prüfer, jest poddanym niemieckim, z zawodu ślusarzem. Prüfer mówi po niemiecku, — Drugi podał, że nazywa się Rudolf Fischer vel Paweł Boszczyk. Są to młodzi ludzie w wieku po 19 lat. Policya ma podobno dowody, że obaj uprawiali szpiegostwo w Prusach i Francyi. Znaleziono przy nich plan dyslokacyi armii austryackiej. Do Krakowa przybyli przed kilku miesiącami. Mieli przyznać się do siedmiu wypadków alarmowania straży fortecznych. Według twierdzeń policyi szpiegostwo Prüfera i Fischera polegało na tem, iż zakradali się w nocy pod forty, oświetlali je za pomocą światła magnezyowego i fotografowali. Kilka razy posterunki strzelały do nich, zawsze jednak szpiegowie uszli cało. Pewnej nocy warta była trzy razy niepokojona, żołnierze widzieli oświetlenie z trzech różnych punktów, posterunek strzelał za trzecim razem do Prüfera i Fischera. Prüfer miał się przyznać, iż kiedy uciekał z pod „Skały“ pod Bielanami, kula trafiła w aparat, trzymany przez niego w ręce. Aparat kula zupełnie zniszczyła. Obaj aresztowani byli uzbrojeni i byli gotowi strzelać do warty, wywabionej z fortu. — Aresztowani należą podobno do bandy, złożonej z kilkudziesięciu ludzi, która ma dokonywać w całej Austryi zamachów na urządzenia i składy wojskowe, wysadzać mosty itd. Prüfer i Fischer przyznali się, iż zamiarem ich było fotografowanie krakowskich fortów, alarmować straże i stwierdzać w ten sposób, z jakiej ilości żołnierzy nocną porą warty te się składają. W śledztwie wyszedł na jaw charakterystyczny szczegół: aresztowani pozostawali w stosunkach ze sztabem wojennym w Warszawie. Są to więc szpiedzy wojskowi, na słani do Galicyi celem zbadania tutejszych fortec.

Ze statystyki Miejskiej Kasy Chorych. Według sprawozdania za październik 1912 r. ubezpieczonych było 20 711 (mężczyzn 16 804, kobiet 3907). Zgłosiło się do leczenia 1984 osób. Z tych odesłano do szpitala 126 członków. Uznano niezdolnymi do pracy 894 chorych, którym wypłacono 16.102 K 4 h za 11.687 dni choroby. Obłożnie chorych było 137. W październiku otrzymali członkowie 3473 porad lekarskich. Obok lekarstw i środków leczniczych wydano 187 flaszek wód mineralnych, 75 litrów mleka, 47 okularów, 22 pasów przepuklinowych, 20 inhalatorów, 403 kąpieli i t. p. Zmarło 14 członków, a mianowicie: na gruźlicę 7, na zapalenie płuc 1, na dusznicę 1, na raka żołądka 2, na wadę serca 1, na zapalenie nerek 1 i na nowotwór 1.

Rozporządzenie magistratu, rozlepione po ulicach, przypomina przepisy o uprzątaniu śniegu z dachów i błota z chodników, grożąc grzywną do 200 K albo aresztem do 14 dni w razie niewykonywania tych przepisów. Rozporządzenia te ponawiane corocznie pozostają jednak bez wpływu na faktyczny stan rzeczy. Śniegu z dachów nie zrzuca się, tylko zastawia się chodniki baryerami, każąc przechodniom usunąć się na gościniec; błota z chodników nie sprząta się, ponieważ stróże nie chcą tego zadarmo robić, a kamienicznicy nie chcą za to płacić. Zresztą, dlaczego prywatni właściciele mają być gorliwsi niż sam magistrat? Wystarczy popatrzeć się np. na przejścia między plantami, aby przekonać się, że magistrat sam nie każe sprzątać.

Towarzystwo rygorozantów odbędzie zwyczajne walne zgromadzenie w niedzielę 10 b. m. o godz 3 po południu w sali stowarzyszenia kupców przy ul Grodzkiej 43

Odczyt C. Jellenty. Staraniem Stowarzyszenia młodzieży postępowej „Promień“ w Krakowie odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w uniwersytecie Jagiellońskim, w sali Kopernika, odczyt p. Cezarego Jellenty p. t. „Norwid a Wyspiański, dwie sztuki, dwa światopoglądy“. Ceny miejsc: I. miejsce 3 K, II miejsce 2 K, III. miejsce 1 K, miejsce stojące 60 h. Bilety nabywać można codziennie od godz. 5—7 w Stowarzyszeniu „Promień“, ulica Szewska 12.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W piątek o godz. 7 wieczorem: K. Czapiński: „Spółczesny ruch robotniczy“.

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr Kuczkowska: „Hygiena kobiety“; o godz 8 wieczorem: K. Czapiński: „Spółczesny ruch robotniczy“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ulica Zacisze 12) w piątek o godz. 7 wieczorem wykład Wilhelma Feldmana: „Rosya i Polska“.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład dra Edwarda Woronieckiego: „Wernyhora w podaniach i poezyi polskiej“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (ul. Podbrzezie 2) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład p. Leona Wasilewskiego: „Stosunki narodowościowe na Bałkanie“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic (Sebastyana 15) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład dra B. Drobnera: „Znaczenie nauk przyrodniczych“.

Na kursach wieczornych, urządzanych przez Uniwersytet ludowy, rozpoczynają się lekcye esperanta w poniedziałek 11 b. m. o godz. 8 wieczorem. Wkrótce rozpoczną się lekcye języka polskiego i literatury polskiej. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu ludowego codziennie od 5—7.

Na kursa przygotowawcze do matury gimnazyalnej, otwarte przy Uniwersytecie ludowym im. A. Mickiewicza (Szewska 16), będą jeszcze przez jakiś czas przyjmowane dodatkowe zgłoszenia. Wiadomość u dra A. Wortmanowej (Wolska 38, II. p).

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 6—7: E. Grabowski: „Ustrój państwowy Rosyi“; od 7—8: dr Z. D.-Golińska: „Dzieje doktryn ekon.“.

W sobotę od godz. 5—6: prof. dr Talko Hryncewicz: „Antropologia ziem polskich“; od 6—7: E. Grabowski: „Ustrój państwowy Rosyi“; od 7—8: L. Wasilewski: „Etnografia ziem Polski“; od 8—9: J. Cynarski: „Polska a Rosya“.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Zygmunt August“, trylogia. Część II. „Złote więzy“. (Ceny o 25% podwyższone).

Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone do połowy).

Od niedzieli 10 b. m. do czwartku 14 b. m.: „Zygmunt August“. Część II. (Ceny o 25% podwyższone).

Nowiny lwowskie.

Ucieczka dyrektorów banczku. Od kilku lat istniał we Lwowie pod firmą „Kasa pożyczkowa“ mały banczek, na którego czele stali Józef Zwiebel i N. Weiss. Operowali oni zwłaszcza wśród małomiejskich żydowskich kupców, których naciągali na grube procenty, udziały, prowizyę i t. p. W niedługim czasie tą drogą udziały „banku“ wzrosły do 120.000 K, a rozmaite bardzo poważne instytucye finansowe z dziwną gotowością udzielały lichwiarzom kredytu. Pozostawała też „Kasa pożyczkowa“ w ożywionych stosunkach z rozmaitymi prywatnymi eskonterami. Pasywa banczku wynoszą około 300.000 K. Obaj „dyrektorzy“, zabrawszy, co się zabrać dało, uciekli, nie pozostawiając nawet żadnych dokumentów. Właściciele udziałów muszą się naturalnie z nimi pożegnać, a banki i eskonterzy poniosą też znaczne straty, co ich jednak niezawodnie nie skłoni do tego, by udzielali kredytu zasługującym nań firmom i przedsiębiorstwom, a odmawiali spekulantom. Banki, nawet bardzo „solidne“, są pod tym względem niepoprawne.

Głupkowata notatka. „Gazeta wieczorna“, prócz tego, że podaje mniej lub więcej oryginalne korespondencye wojenne i krążące po mieście wojenne „witze“, zajmuje się też czasami i sprawami robotniczemi, ale robi to w sposób, który wskazuje na to, że ludzie to pismo redagujący nietylko o sprawach robotniczych, ale i o najprymitywniejszych miejscowych sprawach politycznych nie mają wyobrażenia. O zwołanem przez z a w o d o w ą organizacyę zgromadzeniu funkcyonaryuszów miejskich zakładów elektrycznych zgromadzeniu, na którem omawiano położenie personalu, szykanowanie go przez przełożonych itd., pisze „Gazeta wieczorna“, że „zgromadzenie, zwołane przez polityczną (?) organizacyę, było właściwie bezprzedmiotowe i zdaje się, że właściwy powód zwołania go należy odnieść do zbliżających się wyborów do Rady miejskiej“. — O tem, czy zgromadzenie było „bezprzedmiotowe“, mogą decydować tylko interesowani, a opowiadanie o wyborach do Rady miejskiej jest oczywistym nonsensem. Powinnaby redakcya „wielkiego“ dziennika wiedzieć, że robotnicy i służba miejskiego zakładu elektr. prawa wyborczego do gminy nie mają.

Ruch chorych w Kasie chorych m. Lwowa za wrzesień 1912. Ogółem zgłosiło się chorych 2939 osób, z tego niezdolnych 782. Obłożnie chorych 175, nieobłożnie 607. U specyalistów leczyło się 726 osób. Wydano wina 1 flaszkę, wody 379 flaszek i 588 kąpieli. Ogólna suma dni leczenia wynosiła 10 101, na jednego chorego 12 6; w szpitalu leczono 48. Zasiłków wypłacono we wrześniu 14 929 K 29 h. Zmarło 10 członków.

Wpisy na kurs przygotowawczy do egzaminów z 4 klasy ludowej i 4 klasy wydziałowej odbywają się w Kole kobiet T. S L. im Słowackiego od godziny 6—7 wieczorem ul. Mochnackiego 28, parter.

Tow. Władysław Gorzejowski, murarz, zmarł, licząc lat 70. Aż do ostatniego niemal dnia długiego swego, znojnego życia pracował w zawodzie, zmarł niemal nagle; kielnia wypadła z spracowanej dłoni starca, który nie zaznał spoczynku, aż w mogile. Lwowskiemu ruchowi robotniczemu ubyła postać nad wyraz sympatyczna. Od początku ruchu czynny, zapalony, oddany sprawie agitator, aż do końca zachował młodzieńczy niemal temperament i żywość umysłu, każącą mu interesować

się wszystkiemi sprawami partyjnemi, brać żywy udział w pracy zawodowej i politycznej. Wszystkim towarzyszom pozostanie w pamięci postać rzeźkiego starca, którego nie brakło nigdy na żadnem zgromadzeniu, na żadnej demonstracyi robotniczej; zawsze w pierwszych szeregach z dumą kroczył za czerwonym sztandarem, któremu pozostał wierny aż do śmierci. Jowialny i lubiący opowiadać stare dzieje, dla bliżej go znających był żywą kroniką minionych wypadków z życia partyjnego, które pamiętał z najdrobniejszymi szczegółami. Każde powodzenie partyjne napełniało go dumą, każda porażka przejmowała troską, ale nic nie potrafiło osłabić jego przywiązania do idei socyalistycznej.

Cześć pamięci dzielnego towarzysza, który do późnej starości stał wiernie przy partyjnym sztandarze!

Katorga w Rosyi. Staraniem „Lwowskiego Związku Pomocy dla więźniów politycznych“ i „Spójni“, stow. młodzieży socyalistycznej, odbędzie się w sobotę 9 b. m. w sali Stowarzyszenia drukarzy (Piekarska 18) o godz. $7^1/_2$ wieczór na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach poufne zebranie protestujące z powodu ostatnich wydarzeń na katordze, połączone wraz z odczytem p. Feliksa Kona p. t. „Katorga w Rosyi“.

Echo zajść w Kulparkowie. W Wiedniu uwięziono byłego dozorcę zakładu kulparkowskiego Michała Wierzbickiego, podejrzanego o to, że ułatwił ucieczkę z Kulparkowa Ilnickiemu czyli Józefowi Serafinowi. Wierzbicki ma być odstawiony do sądu krajowego we Lwowie.

Samobójstwo na placu powystawowym, o którem donosiliśmy, popełnił, jak się pokazało, Bernard Deutscher, pochodzący z Krakowa, gdzie rodzice jego byli właścicielami drukarni w Podgórzu. Liczył lat 30, z zawodu był maszynistą drukarskim, a ostatnio pracował w Gródku, w fabryce Braci Kolischerów. Niedawno ożenił się. Pożegnawszy się czule z żoną i znajomymi, wyjechał do Lwowa, gdzie pozałatwiawszy rozmaite swe interesy, popełnił samobójstwo. Od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy. Jakie pozatem były powody targnięcia się na życie — niewiadomo.

Okradzenie sklepu. W czwartek w nocy „nieznani sprawcy“, jak brzmi sakramentalne określenie policyjne, włamali się do sklepu Hindy Lieblichowej przy ul. Leszczyńskiego i skradli wielką ilość rozmaitych wiktuałów, wyrządzając szkodę około 2000 K.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Eros i Psyche“.
Sobota wieczór „Jarmark na żony“.
Niedziela południu: „Grzegorz Dandin“ czyli „Mąż pognębiony“ i „Małżeństwo z musu“.
Poniedziałek: „Franciszek Villon“, romantyczna komedya w 4 aktach Leona Lenza.
Wtorek: „Jarmark na żony“.
Środa „Franciszek Villon“.
Czwartek „Bal maskowy“.
Piątek: „Franciszek Villon“.
Sobota po południu „Dzwon zatopiony“.
Sobota wieczór „Kuglarz“ i „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układu Stanisława Faliszewskiego i Eugeniusza Koszutskiego.
Niedziela po południu „W gołębniku“.
Niedziela wieczór „Jarmark na żony“.

Z kraju.

Dziesięciolecie organizacyi zawodowej w Sanoku. W dniu 9 listopada upływa lat dziesięć od założenia w Sanoku grupy miejscowej Związku metalowców. Dla uczczenia dziesięciolecia pracy na placówce obrony sprawy robotniczej sanoccy robotnicy urządzają komers w dniu 9 b. m.

Aresztowanie szpiega. Przed kilku tygodniami przyjechał do Rymanowa fotograf Bernard Richter, poddany niemiecki z Charlottenburga, zapowiadając afiszami, że wykonywać będzie zdjęcia fotograficzne po niskich cenach. Fotograf ów zyskiwał coraz liczniejszą klientelę i wybierał się także w pewnych dniach tygodnia wraz z swym pomocnikiem Jakóbem Weiserem do bliższych i dalszych wsi górskich, gdzie fotografował dzieci szkolne, włościan itd. Ponieważ pobyt jego przedłużył się bardzo, a wycieczki z aparatem fotograficznym w okolicę za często powtarzały się, przeto zwrócił na siebie uwagę wachmistrza żandarmeryi, na którego doniesienie przyszedł z generalnego sztabu rozkaz przyaresztowania Richtera i przeprowadzenia u niego rewizyi, która wydała następujący rezultat: Szpieg dokonał zdjęć fotograficznych z całego pasu dukielskiego, od Żmigrodu aż po Rymanów, fotografując gościńce, drogi, ścieżki, pagórki, znaczniejsze budynki, jako to: kościoły, cerkwie, szkoły, browary, tartaki itp. Na podstawie korespondencyi przekonano się, że zeszłego tygodnia spotkał się w okolicy Żmigrodu z Martą Klein, która odebrała od niego materyały do dalszego użytku, poczem w liście, nadanym w Chrzanowie, zaleca mu ostrożność. Richtera i jego pomocnika odstawiono do więzienia sądu obwodowego w Sanoku, a materyały dowodowe do prokuratoryi państwa.

Z zaboru rosyjskiego.

Wielki proces o należenie do P. P. S. Czwarty departament karny warszawskiej Izby sądowej na posiedzeniu wyjazdowem w Radomiu przystępuje do rozpoznania ostatniej z szeregu olbrzymich spraw, powstałych na tle wypadków 1905 r. i lat następnych.

W obecnej sprawie przed Izbą stają pod zarzutem należenia do P. P. S.: Józef Szczurek, Aleksander Reszczyc, Aleksander Maryńczak, Feliks Kosiarz, Władysław Błażejewski, Wacław Fleresz, Józef Ratajewicz, Piotr Lisowski, Józef Gurnisiewicz, Jan Ambroż, Stanisław Szczeciński, Aleksander Racz, Albin Lachowski, Ryszard Żebrowski, Karol Ambroż, Edward Borowiec, Michał Choiński, Wincenty Swirdowski, Romuald Staniszewski, Jan Sokół, Karol Budzyń, Wincenty Włodarski, Stefan Kostrzewski, Jan Kuligowski, Józef Podgajny, Roman Rosół, Jan Winiarski, Józef Woźniak, Maksymilian Chibner, Antoni Fidor, Bolesław Smolarski, Edmund Podgórski, Aleksander Łabuszewski, Jan Poczta, Józef Ptasiński, Adam Pokrzywnicki, Jan Nejkauf, Mikołaj Riabuchiu, Jan Kostrzewski, Zygmunt Kacprowicz, Władysław Krawczewski, Władysław Kubarski, Józef Wójcik. Są to przeważnie robotnicy fabryczni. Mikołaj Riabuchin był dozorcą policyjnym w zakładach ostrowieckich.

Rozprawy trwać będą kilka dni.

1000 rubli za wykrycie sprawcy kradzieży sreber carskich. Czytelnicy nasi pamiętają fakt niezwykły okradzenia wagonu, wiozącego srebra carskie z Moskwy do Spały — w pobliżu stacyi Jeleń — przy pociągu specjalnym, strzeżonym przez konwój wojskowy!

Charakterystyczny jest również fakt, iż policya, nawet gdy chodziło o własność carską, nie zdołała wpaść dotąd na trop sprawców kradzieży...

Obietnica 1000 rubli nagrody ma być dopiero dla niej zachętą.

Ze świata.

Dwudziestolecie „Siły“ wiedeńskiej. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu urządza w niedzielę 17 listopada b. r. uroczysty wieczór w XX rocznicę założenia stowarzyszenia w sali Towarzystwa kupieckiego, dzieln. I Johannesgasse 4, z współudziałem p. Saphirównej (piano forte), p. Goldmanna (skrzypka), W. Litawora (śpiew), F. Saphira (czelbo) i wielu innych, oraz chórów stow. „Oświaty“ i „Siły“. Mowę uroczystą wygłosi poseł I. Daszyński. Karty wstępu po K 1·02 i 1·52, zaproszenia wydaje komitet w lokalu stow., V. Brauhausgasse 31/9.

TELEGRAMY

z dnia 8 listopada.

Wybór z Warszawy.

Warszawa, 8 listopada. Wczoraj odbyły się tutaj wybory posła do IV Dumy. Wobec nieuzyskania przez żadnego z kandydatów absolutnej większości głosów, wybory odbyły się trzykrotnie. Socyalista Jagiełło otrzymał 37 głosów, Kucharzewski otrzymał 35, kandydat żydowski Lipstad 33. W myśl ustawy dzisiaj odbędą się ponowne wybory.

Wczoraj do późnej nocy odbywały się narady żydów-wyborców. Po długiej i namiętnej dyskusyi powzięto uchwałę, którą następnie zakomunikowano wyborcom-Polakom. Uchwała ta brzmi: ponieważ koncentracya stronnictw postępowych nie zgadza się na wysunięcie innego kandydata poza Kucharzewskim, żydzi wyborcy oddadzą w dzisiejszem głosowaniu wszystkie swe głosy robotnikowi Jagielle. Wobec tej uchwały wybór na posła z Warszawy Jagiełły jest zapewniony.

Po mieście zostały rozrzucone drukowane kartki, wzywające do bojkotu wyborców żydowskich, których nazwiska i adresy wymieniono. Jacyś niesumienni agitatorzy rozsiewają pogłoski o pogromie żydów.

Część bogatszych żydów przeniosła się z dzielnicy żydowskiej do hotelów.

Skazanie marynarzy rosyjskich.

Petersburg. (P. B. D.) Sąd wojenny w Sebastopolu skazał za usiłowanie wywołania buntu 17 marynarzy na śmierć, 16 na różnoterminowe roboty, 20 uwolniono.

Aresztowania w Królestwie.

Lublin. (P. B. D.) Aresztowano tu niejakiego Żelawskiego, u którego miano znaleźć skład broni i amunicyi. W związku z tem dzisiejszej nocy dokonano licznych rewizyj i aresztowań.

Dżuma.

Ural. (Pet. ag. tel.) We wsi okręgu lipcześkiego w jednym dniu zmarło 11 osób na dżumę.

Przegląd społeczny.

Strejk górników na szybie „Jana“ w Karwinie wybuchł w tym tygodniu z powodu niedotrzymania umowy zarobkowej przez zarząd szybu. Strejkuje 900 górników.

Z sali sądowej.

Kraków, 8 listopada.

Proces przeciw kolejarzom. Odroczona 13 września z powodu sporu między trybunałem a obrońcami rozprawa o nadużycia z biletami została wczoraj wznowioną przed przysięgłymi pod przewodnictwem radcy Jasiewicza. Oskarżeni są Jan Gajdzica, Jan Janiurek, Antoni Kostecki, Piotr Pilch, Stanisław Spil, Kazimierz Maćkiewicz, Stanisław Dynda oraz faktorzy Eliasz Bienenfeld, Salomon Halpern i Efroim Rosenbaum o nadużycie władzy urzędowej, względnie o pomoc w tym czynie przez to, że sprzedawali podróżnym fałszywe bilety jazdy albo przewozili ich bez biletów.

Na poprzedniej rozprawie z powodu konfliktu z trybunałem obrońcy złożyli obronę. Wczoraj jawili się ci sami obrońcy adwokaci Heski, Marek, Goldblatt, Guttman, Kłębkowski, Szalay, Lewartowski, Ostrowski i Zakrzewski, poczem imieniem ich dr Szalay odczytał oświadczenie, że nie mieli zamiaru ani przeciw sądowi wystąpić, ani utrudniać mu rozprawy. W zamian odczytał przewodniczący radca Jasiewicz oświadczenie, że trybunał, spełniając swój ciężki obowiązek, nie miał zamiaru występywać przeciw obrońcom i utrudniać im ich zadanie.

Następnie obrońcy na zapytanie przewodniczącego oświadczyli, że cofają prośbę o delegacyę innego sądu, poczem przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Następnie przesłuchiwano oskarżonych.

Dr Heski na dzisiejszej rozprawie postawił zarzut, że skarb państwa jako poszkodowany ma 3 zastępców. Wedle procedury oskarżony może mieć więcej obrońców, ale poszkodowany nie.

Trybunał po dłuższej naradzie uchwalił, że skarb może mieć więcej zastępców.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa odczytania aktów personalnych oskarżonego Dyndy, jak żądał prokurator.

Obrońcy sprzeciwili się odczytaniu, jako sprzecznemu z procedurą.

Na ławie obrońców panuje wielkie wzburzenie z powodu obecności na sali jako słuchaczy sędziów Szczerby i Szymeczka, którzy rzekomo są przeznaczeni do objęcia obrony na wypadek, gdyby przyszło do nowego konfliktu między trybunałem a obrońcami.

Rozprawa potrwa 4 dni.

Od P. P. S. zaboru rosyjskiego

otrzymujemy następujące oświadczenie:

Od chwili, gdy partya nasza zwróciła się do społeczeństwa polskiego ze wskazaniem na groźne wypadki, których widownią może stać się kraj nasz, oraz do towarzyszów z wezwaniem, by przygotowywali się do odegrania tej roli, jaką stanowi dziejowe posłannictwo polskiego ludu pracującego, od tej chwili usiłowania na sze stały się przedmiotem zaciętych napaści całej polskiej reakcyi, będącej nie mniejszą przeszkodą do wyzwolenia narodu polskiego, jak rządy zaborcze.

Chcąc pokryć swe antynarodowe stanowisko, wrogowie polskiego ruchu rewolucyjnego szerzą pogłoski o rzekomo odbywających się przygotowaniach do wybuchu zbrojnego, który ma być dokonany przez nas już teraz, w celu sprowokowania wojny. Aby zapobiedz przyjmowaniu na wiarę podobnych pogłosek przez ludzi dobrej woli, oświadczamy:

1. Że otwartą akcyę zbrojną przeciwko caratowi czynimy zależną od nastąpienia wypadków politycznych, któreby, pochłaniając znaczną część sił rządu rosyjskiego, umożliwiły nam walkę z nim i dały szanse wyzwolenia kraju od najazdu. W chwili obecnej za taki wypadek uważaliśmy wybuch wojny Rosyi z innem państwem.

2 Że powtarzające się stale od niejakiego czasu groźby wojny, do której Rosya byłaby wplątaną, nakładają w przyszłości na wszystkie żywe siły narodu polskiego obowiązek stałego przygotowywania się do wypadków, które nie powinny nas zastać niezdolnymi do czynu. Przygotowywania te powinny się zatem odbywać nawet wtedy, gdyby chwilowo wydawało się, że pokój między Rosyą a innemi mocarstwami jest zapewniony.

Komitet Zagraniczny P. P. S.

Londyn, 4 listopada 1912 r.

Zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Sprawa pracy oświatowej wśród robotników.

Referat w tej ważnej kwestyi objął kierownik centrali oświatowej tow. dr **Danneberg**. Przedstawia w cyfrach wspaniały rozwój pracy oświatowej w ostatnich 4 latach, gdy rozpoczęto robotę planową. Centrala własnemi siłami urządziła 5399 wykładów pojedynczych 267 cyklów wykładowych z 1378 wykładami i 255 kursów nauki z 5980 godzinami. W szkole robotniczej (2 letniej) w Wiedniu wykształcono 400 robotników. Centrala także agitowała wśród robotników za udziałem w pracy takich bezpartyjnych instytucyj oświatowych, jak „Volksheim", „Urania", związek oświaty ludowej itd. Na prowincyi centrala urządziła 509 wykładów pojedynczych, 61 cyklów z 292 wykładami itd. Odbyły się dwie szkoły partyjne z całodzienną nauką w ciągu miesiąca: w Podmokłem i Celowcu. Wydawano pismo „Bildungsarbeit", wydano kilka broszur z dyspozycyami wykładów (17.000 egz.), reorganizuje się biblioteki itd.

Słowem, praca była wielka, lecz — zdaniem referenta — nie wszyscy robotnicy partyjni, nawet nie wszyscy mężowie zaufania partyi w dostatecznej mierze wyjaśnili sobie całe znaczenie akcyi oświatowej. Wszak partyjna praca oświatowa jest tą oświatą, której robotnik potrzebuje dla swej walki klasowej. Referent wobec tego nie zgadza się ze słowami prof. Jodla, zasłużonego zresztą działacza oświatowego. „Niema silniejszych więzów pomiędzy ludźmi od wykształcenia; materyalne i polityczne interesy dzielą ludzi, oświata zaś wciąż mosty rzuca przez te przepaści". Oświata nasza bynajmniej nie ma na celu zmniejszać świadomość „przepaści" pomiędzy klasami; odwrotnie, ta oświata służy dla lepszego zrozumienia tej przepaści i dla znalezienia właściwych dróg w walce klasowej ze systemem kapitalistycznym.

Pierwsi socyaliści w czasach, gdy należenie do partyi pociągało ofiary, z całą świadomością i wiedzą pracowali dla swej idei. Obecnie jednak wciąż tysiące nowych ludzi przychodzą do nas pochłoniętych troskami roboty powszedniej i zupełnie nieraz nie uświadamiają sobie prawdziwych ostatecznych celów socyalizmu. Duża praca wychowawcza stoi obecnie przed partyą, specyalnie w Austryi, gdzie musimy się zajmować tylu zagadnieniami, które nie mają bezpośredniego związku ze socyalizmem; wywołuje to nieraz nieporozumienia co do istotnych celów socyalnej demokracyi.

Dziś, w epoce powszechnego głosowania, robotnik przestał być objektem polityki, stał się jej subjektem. I wszystkie partye burżuazyjne starają się wpłynąć na robotnika, robiąc wielkie usiłowania i prowadząc żywą akcyę „oświatową". Nie doceniamy tej akcyi. Referent przytacza dużo ciekawych danych Np. chrześcijańsko-socyalna centrala związku ludowego jest w gruncie rzeczy instytucyą oświatową i wśród swych członków liczy 3850 robotników. Urządziła wzorem socyalistów szkołę społeczną Dalej związki obronne narodowców liczą kilka setek tysięcy członków. Jeden z takich związków (np. alpejski) posiada 270 bibliotek oraz 3 stałych referentów wędrownych, którzy w ciągu roku wygłosili około 400 referatów.

To wszystko pokazuje, że nasza praca oświatowa jest jeszcze zamała. Referent konstatuje, że nawet w Wiedniu $^2/_3$ zawodowo zorganizowanych w ciągu roku nie wysłuchały ani jednego odczytu partyjnego. Te same $^2/_3$ nie wypożyczyły ani jednej książki ze swych organizacyj! (Żywe wołania: Słuchajcie!).

Fluktuacya członków organizacyj politycznych, ciągłe wypisywanie się, odpływ i dopływ, również pokazują, jak mało jeszcze prawdziwego uświadomienia socyalistycznego wśród robotników. Obecnie urządziliśmy w całej Austryi — od Karlsbadu do Czerniowiec — szereg elementarnych szkółek socyalistycznych, w których się wykłada mężom zaufania teoretyczną część programu oraz zasady teoryi ruchu zawodowego.

Organizacye partyjne powinny zwrócić większą uwagę na kolportaż, który jest wadliwie zorganizowany. Przy dobrej organizacyi można osiągnąć takie rezultaty, jak w V dzielnicy wiedeńskiej, gdzie w ciągu kilku lat kolportaż dał 42 000 K.

Coprawda w Austryi praca oświatowa napotyka na specyalne trudności, gdyż przemysł jest rozsiany po różnych wioskach i miasteczkach. Lecz pomni na to, że burżuazya czyni wielkie wysiłki, aby nie dopuścić robotnika do wiedzy, winniśmy wytężyć wszystkie siły — zwłaszcza, że zbliżają się trudne, poważne czasy dla ruchu robotniczego. (Burzliwe oklaski).

W dyskusyi zabrał głos tow. dr **Adler**, który serdecznie dziękował w imieniu zjazdu działaczom oświatowym, którzy w ciągu lat kilku osiągnęli znakomite rezultaty. Ukazanie się każdego numeru „Kampf" i „Bildungsarbeit" — mówił — jest dla mnie prawdziwem świętem. Zwracając się zwłaszcza do prowincyonalnych delegatów dr Adler prosi, aby nietylko poważnie zabrali się do tej roboty, lecz żeby wogóle uważali p r a c ę o ś w i a t o w ą z a n a j p o w a ż n i e j s z ą, jaka wogóle istnieje w partyi. (Tak jest!). Wzywa do pilniejszego czytania partyjnego miesięcznika naukowego i „Bildungsarbeit".

Kongres dopełnił s t a t u t partyjny § 26, którego brzmienie zaczyna się tak: „Organizacye partyjne są zobowiązane troszczyć się o systematyczną socyalistyczną pracę oświatową". W tym celu organizacye winny powołać wszędzie do życia komisye oświatowe, działające w porozumieniu ze swoją centralą. Specyalnie zaś należy zwracać uwagę na socyalistyczne kształcenie m ł o d z i e ż y robotniczej i popierać także pracę wychowawczą wśród d z i e c i proletaryatu.

Największy parowiec świata. O obecnie w budowie będącym kolosalnym parowcu „Imperator" Linii Hamburg America i tegoż wspaniałym i bogatym urządzeniu na wypadek niebezpieczeństwa mówiono na niedawno odbytem rocznem zgromadzeniu fachowców w Anglii, między innymi jeden z mówców wspomniał, że przez Hamburg America Linie naprzód wprowadzone nowego wynalazku tak zwane „Schlingertangs" przez swoją prostotę i momentalne działanie podziw wzbudzają. „Schlingertangs" są to w korpus okrętu wbudowane zbiorniki z wodą, które na z zewnątrz w okręt uderzające fale działają i przez to kołysanie okrętu prawie zupełnie ustaje. Jakie znaczenie dla wszystkich pasażerów ma spokojny parowiec zbytecznie nadmieniać, ponadto ma „Imperator" i 2 w budowie będące jego łodzie ratunkowe w tej ilości, że pomieszczą wszystkich na okręcie znajdujących się pasażerów, by w ostatecznym razie wszystkie osoby łatwiej się do łodzi ratunkowych dostały, są one na dwóch nad sobą leżących pokładach rozmieszczone tak, że ścisk jak przy parowcach, które w jednem miejscu łodzie rozmieszczone mają, wykluczonem jest.

Z ruchu socyalistycznego.

„Dziennik Robotniczy", codzienny organ P. P. S. zaboru pruskiego, zacznie, jak wiadomo, wychodzić od 1 stycznia. Towarzysze z zaboru pruskiego rozwijają za swym przyszłym dziennikiem żywą agitacyę i zbierają pieniądze (suma składek wynosi obecnie 2379 marek). Zdają sobie jednak doskonale sprawę z wielkich trudności, jakie czekają P. P. S. wobec założenia dziennika. Wzywają więc towarzyszów partyjnych do żywej agitacyi za

dziennikiem, do zbierania pieniędzy i pisania korespondencyj. W końcu piszą w „Gazecie Robotniczej“:

„Oczywiście, iż to są dość daleko idące wymagania, bo przecież wiemy, iż zwolennicy nasi to wyzyskiwany proletaryat, obarczony jarzmem kapitalistycznem od rana aż do nocy. W dodatku jeszcze nieludzka polityka germanizacyjna jest najgorszym hamulcem kultury i jeżeli sprawiła nam wielkie skoślawienie języka ojczystego, to tem więcej czyni nam trudności w pisaniu. Lecz biorąc pod uwagę, iż proletaryat polski dąży do wyzwolenia się z jarzma kapitalistycznego i niewoli pruskiej, musimy wszelkiemi siłami garnąć się do nauki swojego ojczystego języka, poznawać literaturę i kształcić się. Bo właśnie przez to zadajemy kłam całej hydrze hakatystycznej; pokazujemy światu, iż pomimo wiekowego ucisku, wyrzucanych milionów na zgermanizowanie nas i niezliczonych krzywd i kar, jakie li tylko za to ponosić musimy, żeśmy się urodzili Polakami; pomimo tego wszystkiego udowodniamy światu, że żyjemy i pragniemy stanąć o własnych siłach i rozwijać się kulturalnie. Wszystko to nakłada na nas podwójny obowiązek. Pamiętajmy zresztą, iż nikt nam nie pomoże, gdy sami sobie nie pomożemy!“

Humorystyka wojenna.

Jeden dziennik wiedeński w następujący sposób oświetla doniesienie, że Bułgarya zobowiązała się płacić Czarnogórze koszta stoczonych bitew w ratach co kilka tygodni. Zdaniem owego dziennika firma „Niki, Daniło i Spka“ przedstawiła generalnej agenturze Zakładu ubezpieczenia od wojny i włamania następujący rachunek:

FAKTURA

dla p. Ferdynanda, króla w Sofii.

Płatna i zaskarżalna w Podgoricy.

10 dni wojny od 22 do 31 października á 62.000 koron	K	620.000
612 godzin ponad umowę a 1 K .	„	6.120
Gratyfikacya za szturm na Skutari .	„	8.000
Suma	K	634 120
10% *kassaskonto*	K	63 412
	K	570.708

Podgorica, 1 listopada 1912.

Z podziękowaniem otrzymałem

Nikita.

Zamówienia na bitwy bywają uskuteczniane punktualnie i szybko. Także i na raty.

Wbrew regulaminowi.

Doskonała anegdotka kursuje obecnie w sferach wojskowych na temat prusko niemieckiego doktrynerstwa wojskowego, które na Bałkanie poniosło sromotną klęskę. W kawiarni siedzi dwóch oficerów, major i porucznik. Porucznik mówi:

— Czy wiesz, panie majorze, że Bułgarzy zdobyli Kirkilisse?

— To niemożliwe. Zwykła kaczka dziennikarska.

— Ależ tak, są urzędowe depesze z Sofii, potwierdzające tę wiadomość.

— Niemożliwe! — mówi major. — Zważ przecież, że Kirkilisse jest silną twierdzą. Nowoczesnej twierdzy nie tak łatwo się zdobywa.

— A przecież ją zdobyli...

— Powtarzam, że to niemożliwe. Aby ją zdobyć, musieliby Bułgarzy najpierw do niej się zbliżyć. Wiadomo przecież, że armia trzystutysięczna posuwa się dziennie z szybkością pięciu kilometrów. Wynika z tego, że Bułgarzy nie mogli jeszcze wcale dojść do Kirkilisse.

— Nietylko doszli, ale ją i zdobyli.

— Głupstwo! Oblężenie nowoczesnej twierdzy nie da się pomyśleć bez dział pozycyjnych. Sprowadzenie i ustawienie tych dział, przygotowanie ochron bezodnowych, dyslokacya wojsk, zabezpieczenie dowozu amunicyi i prowiantu, wszystko to wymaga co najmniej paru tygodni czasu. Przed tym czasem jest zdobycie twierdzy niemożliwe.

— A przecież ją zdobyli! — woła zrozpaczony porucznik. A kiedy major obstaje uporczywie przy swojem, usiłuje porucznik wybrnąć z sytuacyi następującą uwagą:

— Że nowoczesną twierdzę zdobyć można dopiero po systematycznych przygotowaniach, wiemy dobrze obaj. Ale nieuczeni i nieokrzesani Bułgarzy tego nie wiedzieli i tem tłómaczy się ich sprzeczne z regulaminem postępowanie pod Kirkilisse.

Potrzeba chłopców do Administracyi „Naprzodu“

(Kraków, ul. Filipa 11).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Ogólne zgromadzenie** stowarzyszenia kelnerów i kucharzy odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 12 w nocy w sali centralnej organizacyi, ulica Grodzka 39. Referować będą tow.: poseł Zygmunt Klemensiewicz i Zygmunt Żuławski.

* **Organizacya tapicerów krakowskich** urządza zabawę jesienną w sobotę 9 listopada b. r. w salach Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p). Na program składają się: tańce, tombola, poczta, kuplety okolicznościowe i inne niespodzianki. Wstęp 1 K od osoby. Początek o godz. 8½ wieczorem.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** zawiadamia, że komplety odbywać się będą co niedzielę jak co roku o godz. 3 po południu w lokalu Związku (Filipa 2).

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** odbędą się następujące odczyty:

w sobotę 9 i 16 listopada o godz. 3 po południu: Emil Haecker: „Historya socyalizmu w Galicyi“.

* **Stryj.** Zarząd grupy Związku kolejarzy składa tow. posłowi Moraczewskiemu i tow. Moraczewskiej za cenne książki darowane do biblioteki serdeczne podziękowanie.

Senzacyjnie tanio!

sezonowe nowości.

Damskie buciki boksowe szner. modne K 8.50

Damskie buciki szewro szner. eleganckie K 9.50



Cenniki darmo i opłatnie.

120 własn. składów.

PIERWSZORZĘDNE ELEGANCKIE i TANIE JEST NASZE

OBUWIE

Alfred Fränkel Tow. kom.

Największe przedsiębiorstwo w swoim rodzaju w całej monarchii

Kraków, Rynek gł. 14

Telefon Nr. 2347.

Zastępca L. Steigler.

Męskie szner. amerykańskie, eleganckie K 12

Męskie boksowe do sznurowania solidne K 10

Mleczarnia Przeworska, Lwów, ul. Polna 26, tel. 835 dostawa mleka i kefiru

Korzystne

jest zakupno zegarów różnego gatunku w Pierwszej fabryce zegarów Hanns Konrad c. i k. nadworny dostawca w B Ux Nr 828 (Czechy), które to niklowe zegarki po k. 4·20, lepsze k. 5·—, srebrne zegarki po k. 8·40, niklowe budziki po k. 2·90, kuchenne zegary po k. 3·20, zegary z kukułką po k. 8·50, wahadłowe po k. 8·50, z 3 letnią pisemną gwarancyą dostarcza. — Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

1 KORONĄ TYGODNIOWO można sobie spłacać u

S. ZAHNA

Floryańska 31

w Krakowie

dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie **zegarek** prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 5·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.

Z powodu wielkiego zapasu.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK

HAMBURG—FILADELFIA

HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Kapsułki z Matico

Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico

Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 29.

Wysyłka pocztowa codzienna.

Ważne dla Pań!

Manekiny

w wielkim wyborze, oraz żurnale i kroje francuskie po przystępnych cenach, także na wypłat są do nabycia

w Bazarze okazyjnym ul. Gertrudy 1 (róg Sterowiślnej)

Za **4** kor.

skrzynka $2^1/_2$ kopy Nr. 4. Kwargli ołomunieckich wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Rolnickich, Kraków, Wielopole ul. 7/n. — Cenniki na żądanie.

:: OSTRZEŻENIE ::

HAYA

puder antiseptyczny

sprzedawany na wagę lub w pakietach, woreczkach - jest

bezwarunkowo falsyfikatem

HAYA PUDER

sprzedaje się tylko w oryg. pudełkach. Cena 70 halerzy.



HEILMAN KOHN i SYNOWIE

ces. i król. nadw. dostawcy

SKŁAD UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

OSOBNY ODDZIAŁ DLA KONFEKCYI DZIECINNEJ

we Lwowie, pl. Maryacki 5 (w hotelu Francuskim)

NASZE SKŁADY W GALICYI:

Kraków, Rynek; Tarnów; Rzeszów; Jarosław; Przemyśl; Stanisławów; Tarnopol; Nowy S...

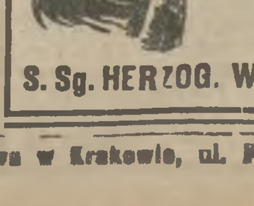
Sklep masarski

dobrze się rentujący, w korzystnem miejscu, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania

zaraz.

Wiadomość: Krupnicza 14 w sklepie.

Wysłużony podoficer do konnicy poszukuje posady starszego gajowego lub jakiejkolwiek innej. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Jan Nycz w Dwerniku, poczta na miejscu.



Darmo 1 próbka i ilustr... polski katalog za 30 h. w markach

„ESSHA“ najlepsze hygieniczna **specyalności gumowe** tuzin po K 3, 4, 6, 8.

Niema nic lepszego jak ta najnowsza specyalność.

S. Sg. HERZOG. WIEN XVII-3, Hernalserstrasse 7...

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek.

Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).